Rok XII. Nr. 171 Sosnowiec, wtorek 22 czerwca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefony: Redakcji 6.18.92, Administracji 6.14.97. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Leg... -19-95.

Dymisja gabinetu Bluma

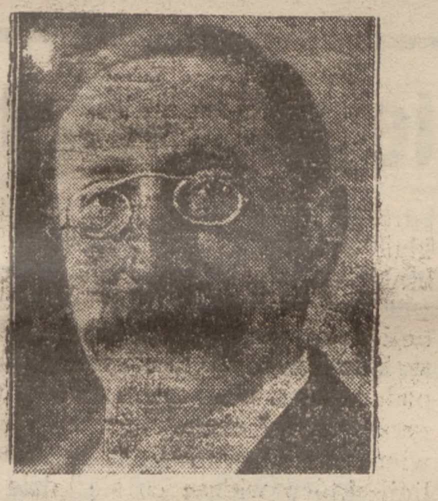
Chautemps tworzy nowy rząd

PARYŻ, 21. 6. — Dziś o g. i pół po północy premjer Blum udał się do prezydenta Republiki, aby złożyć swą dymisję.

Decyzja podania się do dymisji zapadła na posiedzeniu rady gabinetu wej o godz. 1 m. 30 po północy w hotelu Malignon.

Podanie się rządu Bluma do dymisji poprzedziły wypadki następujące:

Przez cały dzień, aż do późnej nocy w kołach parlamentarnych odbywały się narady w sprawie pełnomocnictw. Sytuacja zmieniała się niemal z godziny na godzinę.



Premjer Blum.

Rząd okazywał dużą ustępliwość, większość jednak komisji senackiej była nieustępliwa.

Wieczorem rozpoczęło się wreszcie odczanie trzykrotnie posiedzenie senatu. Komisja senacka przedłożyła zgodny ze wszystkimi zastrzeżeniami projekt ustawy o pełnomocnictwach, wysuwanymi poprzedniego dnia przez senat.

Stanowiska rządu bronili minister finansów Caillaux, a następnie premier Blum. Oświadczyli oni, że nie mogą przyjąć propozycji senatu. Premjer Blum podkreślił w swym przemówieniu, że większość Izby deputowanych, która wyszła z wyborów jest po jego stronie, czuje więc wolę całego kraju po swej stronie.

W głosowaniu senat odrzucił zaaprobowany przez rząd kompromisowy projekt ustawy 198 głosami przeciw 82.

Po ogłoszeniu tego rezultatu obrady senatu odroczono do godz. 1 m. 30 w nocy. Blum wówczas zwołał rząd swój na naradę i po godzinnych burzliwych obradach postanowił zgłosić dymisję.

O g. 3 w nocy Blum na czele całego gabinetu przybył do pałacu Elizejskiego, gdzie został przyjęty przez prezydenta Lebruna, na którego ręce złożył dymisję rządu.

Prezydent dymisję przyjął, powierzając Blumowi prowadzenie spraw bieżących.

O g. 3.15 ministrowie opuścili pałac Elizejski, pozostał jedynie Chautemps, który konferował z prezydentem Lebrunem aż do godziny 5 rano.

W międzyczasie o g. 3.30 przybył do pałacu Elizejskiego przewodniczący senatu Jeanneney, który opuścił pałac w pięć minut później, po czym przybył przewodniczący izby deputowanych Herriot, który konferował z prezydentem Republiki około pół godziny.

Po nocnych naradach prezydent Lebrun powierzył o godz. 9 rano misję tworzenia gabinetu, zgodnie z powszechnymi oczekiwaniami kół politycznych, ministrowi stanu w rządzie Bluma i przywódcy radykałów p. Kamilowi Chautemps, który misję przyjął i rozpoczął odrazu rozmowy.

Od rezultatów rozmów uzależnił swą ostateczną decydującą odpowiedź, której zamierza udzielić prezydentowi w godzinach popołudniowych albo popołudniowych.

W związku z dymisją rządu Bluma w Izbie Deputowanych panuje wielkie ożywienie. Wszystkie frakcje parlamentarne obradują prawie w permanencji. Najważniejsze zebranie odbędzie się dzisiaj wieczorem, mianowicie zebranie komisji administracyjnej partii socjalistycznej. W posiedzeniu tym weźmie również udział Blum.

Celem tego zebrania będzie zadecydowanie udziału socjalistów w rządzie Chautempsa.

Chautemps rozmawiał dzisiaj z przywódcą komunistów Thorezem, ale ten w imieniu swej partii odmówił jakiegokolwiek udziału w rządzie.

Jutro zbiera się t. zw. „Conseil national" socjalistów, aby ratyfikować uchwały komisji wykonawczej partii. Jutro również zbierze się komisja wykonawcza generalnej konfederacji pracy pod przewodnictwem Jouhaux.

Ogólnie przewidują, że gabinet zostanie stworzony w ciągu dzisiejszej nocy względnie jutro rano.

Wykluczenie kanclerza Hitlera z kościoła

Partia narodowo-socjalistyczna wyklęta

RZYM, 21. 6. Agencja Stefani donosi, że na posiedzeniu kongregacji nadzwyczajnych spraw kościelnych, które odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem Ojca św. w Castel Gandolfo, wzięło udział 16 kardynałów z kardynałem sekretarzem stanu Pacelli na czele oraz sekretarz msgr. Pizzardo. Co do przedmiotu obrad zachowana jest tajemnica.

Wiadomość o zwołaniu kongregacji dla nadzwyczajnych spraw kościoła, wywołała w Berlinie piorunujące wrażenie. Dla kół tutejszych nie ulega wątpliwości, że krok Papieża jest w ścisłym związku z sytuacją kościoła w Niemczech.

Dziś nadeszły tu wiadomości, że kongregacja ma wykluczyć kanclerza Hitlera z kościoła i rzucić klątwę na partję narodowo - socjalistyczną. Mówi się także, że specjalna uchwała antyniemiecka kongregacji wywrze wpływ także na stosunki włosko-niemieckie.

Krwawe zaburzenia strajkowe

Kilkudziesięciu robotników odniosło rany

JOHNSTON (Pensylwanja), 21. 6. Pomimo odwołania marszu jaki miało podjąć w dniu dzisiejszym 40 tysięcy górników, celem zamanifestowania swej sympatii dla strajkujących robotników przemysłu stalowego, miasto Johnston było wczoraj wieczorem punktem newralgicznym całego ruchu strajkowego w Stanach Zjednoczonych. Dlatego też, gubernator Pensylwanii Earle, postanowił utrzymać stan wyjątkowy.

Wobec tego, że dyrekcja tow. „Betlleen Steel Co" odpowiedziała odmownie na wezwanie gubernatora do zamknięcia fabryki, gubernator wydał oddziałowi policjantów, złożonemu z 500 ludzi, rozkaz zamknięcia fabryk siłą. Gubernator Earle polecił pułk. gwardii narodowej Jane Way, poinformować dyrekcję „Betlleen Steel Co", że fabryka ma być zamknięta. Uprzedzenie to nosić będzie formę ultimatum i policja przystąpi do zamknięcia fabryki siłą, o ile dyrekcja nie zmieni swego stanowiska.

Kilkuset manifestantów, w większości kobiet, zaatakowało robotników którzy usiłowali dziś rano przedostać się do zakładów „Republic Steel Co" celem podjęcia pracy.

Policja interweniowała i użyła gazów łzawiących. 55 manifestantów odniosło rany. Jeden z nich zmarł po przewiezieniu do szpitala. Dwuch policjantów odniosło rany od strzałów rewolwerowych.

Zajścia antyżydowskie

w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 21. 6. W nie dzielę przed południem na murach miasta ukazały się odezwy podpisane przez prezydenta Częstochowy, wzywające do spokoju. W ciągu niedzieli też władze poleciły uprzątnąć ulice na których leżały szczątki szkła i różne towary. Okna w zdemolowanych mieszkaniach żydowskich oraz sklepach pozabijano deskami.

Dom mordercy śp. Barana — Joska Pendraka, jest strzeżony przez oddział policji, gdyż tłum usiłował podpalić go z dymem. Na ul. Warszawskiej gdzie mieszkają żydzi, wszystkie domy i sklepy są zdemolowane. Szyby wybite co do jednej, spalono również składy drzewa.

W niedzielę na przechodzących dwóch braci Burianów, z których jeden podobny jest do żyda, dokonano napadu i jednego z braci pokłuto nożem. Został on w stanie ciężkim odwieziony do szpitala.

Nie ujęci dotychczas sprawcy rzucili petardę przez okno do mieszkania dyrektora fabryki papieru, dra Leopolda Kohna. Wybuch wyrządził znaczne szkody w mieszkaniu.

Podczas zajść zostali poturbowani nauczyciel gimn. dr. Szrajber i kupiec Izrael Grynberg z Warszawy.

Obecnie w Częstochowie panuje spokój. (O zbrodni dokonanej przez Joska Barana piszemy również na str. 2)

Gdzie lecą balony

walczące o puchar Bennetta

BRUKSELA, 21. 6. W niedzielę nastąpił w Brukseli start balonów do tegorocznych zawodów o puchar Gordon-Bennetta. Warunki atmosferyczne jak było do przewidzenia, nie uległy zmianie i start balonów odbył się w chwili gdy nad Brukselą przeciągały burze.

Z Polski wystartowały balony: „Polonia II" z załogą kpt. Janusz i Kryczkowski, „LOPP" (kpt. Burzyński i por. Kobyłański), „Warszawa" (kpt. Hynek i inż. Janik).

Narazie brak jest wiadomości o losach balonów.

Proces Doboszyńskiego

zeznania świadków

KRAKÓW, 21. 6. W siódmym dniu procesu inż. Doboszyńskiego zeznawali dalej świadkowie. Na wstępie obr. Stypułkowski postawił wniosek o powołanie w charakterze świadków ks. Franciszka Trockiego ze Skotnik na okoliczność, że komuniści grozili mu śmiercią oraz studenta Batkę, na okoliczności związane ze świętami ludowymi w latach 1935 i 1936. Trybunał mimo sprzeciwu prokuratora świadków tych postanawia dopuścić.

Jako pierwszy zostaje przesłuchany świadek dr. Karol Bunsch adwokat, prezes „Sokoła" krakowskiego, syndyk gminy Krakowa. Na pytanie przewodniczącego dr. Bunsch wyjaśnia. że faktycznie sala „Sokoła" była w latach 1936 r. wypożyczana wszystkim tym, którzy płacili za wypożyczenie. Ponieważ jednak na jednym ze zgromadzeń lewicowych padły okrzyki antypaństwowe, zarząd „Sokoła" postanowił nie wypożyczać sali na zebrania o charakterze politycznym.

Na kilka pytań przew. świadek odpowiada wymijająco: Nie wiem, nie pamiętam itp.

Następny świadek, Henryk Mrazek b. administrator „Sokoła", zeznaje na tę samą okoliczność co i dr. Bunsch.

Poza tym zeznawał Andrzej Płonka, jeden z głównych oskarżonych w procesie tow. Doboszyńskiego.

Z zeznań świadka wynika, że starosta kilkarotnie interweniował, aby go zwolniono z pracy.

Po przerwie zeznaje, dr. Tadeusz Giuziński z Warszawy, redaktor ABC członek ONR.

Świadek podaje wiele wiadomości i froncie ludowym i o komunizmie i stwierdza, że front ludowy jest tylko środkiem, prowadzącym do zaprowadzenia rządów sowieckich.

Po zabójstwie w Częstochowie

Niedziela minęła spokojnie

W związku ze zbrodnią w Częstochowie, gdzie — jak donosiliśmy — rzeźnik żydowski, Józef Pędrak zastrzelił tragarza, Stefana Barana — w mieście nastąpiły zajścia.

Jak donosi warszawski „Kurier Poranny", wskutek wielkiego podniecenia w mieście

skonsygnowano w Częstochowie siły policyjne, a w starostwie miejscowym odbyła się konferencja z prezesem oddziału Stronnictwa Narodowego, p. Kozerskim od którego zażądano, aby wpłynął uspokajająco na członków i sympatyków swego stronnictwa.

Jednocześnie na telefoniczny alarm z Częstochowy senator Trockenheim w Warszawie udał się do dyr. departamentu politycznego w M. S. Wewn., Żyborskiego, z prośbą o interwencję. Wyniki tych zabiegów nie są w Częstochowie znane.

Ponadto IKC. donosi z Częstochowy:

Mimo wielkiego poruszenia sobota minęła w Częstochowie spokojnie. Władze bezpieczeństwa czyniły wszystko, aby spokój ten utrzymać, jednakże wieczorem — co zresztą było do przewidzenia —

ze strony ludności doszło do żywej reakcji, która wyładowała się w biciu szyb,

oraz niszczeniu żaluzyj niektórych sklepów żydowskich, zarówno w mieście, jak też na peryferiach. Należy podkreślić, że nigdzie nie doszło do rabunku, czy kradzieży.

Przez całą noc krążyły po mieście gęsto uzbrojone oddziały policji, przez całą też noc

władze bezpieczeństwa czuwały nad nie dopuszczeniem do ewentualnych poważniejszych ekscesów.

Dość energicznie rozpędzano większe grupy ludzi, a mimo to tu i ówdzie słychać było gromkie okrzyki „Niech żyje nasza policja".

Dla uniknięcia ewentualnych manifestacyj

pogrzeb zamordowanego tragarza Barana odbył się w niedzielę o godz 3 nad ranem. Zabójca Josek Pędrak został osadzony w więzieniu.

W ciągu niedzieli spokój nigdzie nie został zakłócony.

Zjazd Delegatów Polskiej Macierzy Szkolnej

Z udziałem delegatów z Zagłębia

W sali Warszawskiego Towarzystwa Naukowego w Warszawie odbył się w niedzielę, 20 bm. Zjazd delegatów kół Polskiej Macierzy Szkolnej. Przewodniczył prezes Polskiej Macierzy Szkolnej p. Władysław Sołtan. W prezydium zasiedli pp. przewodniczący — Władysław Sołtan. Asesorowie: JE. Ks. Biskup Kazimierz Bukraba z Pińska, Pułkownik Julian Gruchziński z Włodzimierza, Zofia Iwaszkiewiczowa z Wilna. Magr. Władysław Burchaciński z Wielunia.

Sekretarze: Franciszek Bargieł z Sosnowca i Izydor Jaskólski, delegat Koła Młodych PMS w Warszawie.

Rząd reprezentował Viceminister Oświaty p. Błeszyński.

Na Zjeździe wygłoszono 2 referaty, mianowicie: mówił p. dr. Bogdan Suchodolski n. t. „Dwoistość życia kulturalnego",

oraz p. Stanisława Wroncka n. t. „Macierz w służbie Polsce w latach 1907—1937".

Sprawozdanie z działalności Polskiej Macierzy Szkolnej złożył Dyrektor Towarzystwa p. Józef Stemler. Macierz prowadzi obecnie 9 gimnazjów, 9 szkół handlowych, 15 męskich szkół zawodowych, 10 żeńskich szkół zawodowych, 226 szkół powszechnych, 1717 bibliotek, 16 burs dla uczącej się młodzieży, 28 ochron, 277 kursów dla przedpoborowych itd. Wpływy w 1936 r. wyniosły zł. 2.772.822, wydatki zł. 2.741.336.

Na zjeździe dokonano wyborów uzupełniających do zarządu głównego. Z Zagłębia w zarządzie głównym zasiada inż. Frycz.

Nowa placówka handlowa

SKŁAD FORTEPIANÓW FIBIGERA.

Najstarsza w Polsce Fabryka Fortepianów i Pianin „Arnold Fibiger" w Kaliszu otworzyła swój skład fabryczny w Katowicach przy ul. 3 Maja 25.

Uroczystość otwarcia i poświęcenia odbyła się w ub. sobotę. Aktu poświęcenia dokonał ks. Prałat Szramek w obecności przybyłej właścicielki firmy p. Wandy Fibiger, dyrektora fabryki p. Ottona oraz licznych zaproszonych gości ze świata muzycznego, prasy śląskiej i Zagł. Dąbr. itp.

Nowo otwarty skład znajduje się w pierwszorzędnym punkcie Katowic. jest obszerny i estetycznie urządzony i będzi prowadzony pod fachowym kierownictwem.

Fabryka Fortepianów.. „Arnold Fibiger" w Kaliszu założona została w 1878 roku. wyroby jej cieszą się światową sławą i nagrodzone zostały wieloma odznaczeniami jak np. „Grand Prix" w Paryżu i Londynie. Wielkim Złotym Medalem na PWK. w Poznaniu, Wielką Złotą nagrodą w Warszawie i innymi. Fabryka zatrudnia około 100 pracowników i do produkcji używa w pierwszym rzędzie materiały krajowe.

Nowa placówka handlowa winna zjednać sobie uznanie w szerokich kołach społeczeństwa śląskiego i Zagl. Dąbr., my ze swej strony życzymy jej najpomyślniejszego rozwoju.

Z KRAJU

Wybitny komunista

W RĘKACH POLICJI.

Urząd śledczy na m. Warszawę może się poszczyć niełada sukcesem. Oto po dłuższych poszukiwaniach i inwiligacji zdołano wyśledzić jednego z najwybitniejszych komunistów. Jest to znany od szeregu lat zarówno władzom śledczym jak i władzom „Kominternu" Stanisław Furstenberg vel Firsztenberg, członek wydziału centralnego komitetu KPP. kierownik wydziału „wojskowego" na Polskę, Niemcy i Francję.

Furstenberg od dłuższego czasu przebywał w Moskwie na kursie wojskowym dla t. zw. wyższych dowódców który ukończył z wybitnym postępem. W kursie tym uczestniczyło 5 Hiszpanów, 2 Nemców i Polak (?) (Furstenberg jest żydem). 7 Francuzów, 12 Czechów oraz po 1 — 2 delegatów państw bałtyckich.

Władze interesując się od dłuższego czasu osobą działalnością Furstenbarga otrzymały przed tygodniem wiadomość, iż kurs wojskowy w Moswkie organizowany przez Komintern, ukończył się i Furstenberg ze specjalnymi pełnomocnictwami i instrukcjami wrócić ma do Polski.

W ub. niedzielę o godz. 9 przed poł. aresztowano Fursstenberga, przy którym znalezono szereg instrukcyj, opiewających na teren Polski, Hiszpanii i Francji. Instrukcje te dotyczą ostatnich wypadków w Moskwie, tj. rostrzelania Tuchaczewskiego i 7 generałów sowieckich.

Gdy mąż we Francji

A ŻONA SAMA W KRAJU.

Straszny wypadek morderstwa i samobójstwa na tle zazdrości wydarzył się w Krzemieńcu.

?0 letni Jan Marciszyn mieszkaniec wsi Zułkowa w pow. złoczowskim, wyjechał 1930 roku do Francji, a gdy dorobił się tam nieco, sprowadził młodą świeżo poślubioną żonę.

Marciszynowa, po krótkim pobycie za granicą oświadczyła, że tęskni za krajem i wróciwszy do Polski osiedliła się w Krzemieńcu.

Marciszyn chcąc skłonić kobietę do ponownego wyjazdu do Francji, przyjechał za nią do Krzemieńca, gdzie dowiedział się, że żona go zdradza.

Udał się więc do niej i w czasie sprzeczki wystrzałem z rewolweru położył ją trupem na miejscu, po czym sam popełnił samobójstwo.

Rzeczy ciekawe z szerokiego świata

Kropla wody

W szwajcarskim mieście Pestel zmarł w 95 roku życia gospodarz Wilhelm Schulz. Od wczesnej młodości przyzwyczaił się on do spożywania pokarmów li tylko z czystą świeżą śmietaną. Kiedy zgrzybiał już i musiał opuścić swe gospodarstwo, zamieszkał u swej córki w Pastel i tam z całą dokładnością przestrzegał, by w dziennych posiłkach nie wypić więcej jak kropli wody.

Niejednokrotnie też dawał do zrozumienia, że tylko mleko i jego przetwory mogą stanowić gwarancję stałego zdrowia i doczekania się późnego wieku. Jest rzeczą znamienną, że Wilhelm Schulz zmarł w dniu, w którym lekarz polecił mu wypić większą ilość wody. Wypił ją w złą godzinę, gdyż w chwilę później przestało bić jego serce.

Międzynarodowy kongres filmowy

W połowie lipca odbędzie się w Paryżu międzynarodowy kongres filmowy. Przedmiotem obrad kongresu będą zagadnienia związane z popularyzacją filmu dźwiękowego wśród ludności wiejskiej. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że film stał się rzadkością w licznych wiejskich gminach. Opanowanie wsi przez sztukę kinematograficzną w jej nieskażonym zwierciadle może się w znacznym stopniu przyczynić do wzmożenia produkcji filmowej.

Powołana przed dwoma laty na kongresie berlińskim międzynarodowa Izba Filmowa wysuwa poza tym zagadnienie techniki obrazów kolorowych oraz szeroko pojętą współpracę międzynarodową nad filmami o tendencjach humanitarnych.

Rekord za rekordem

Nowojorski sąd rozwodowy pobił w tych dniach rekord załatwionych spraw. W ciągu 8-godzinnego urzędowania rozpatrzono i pozytywnie rozstrzygnięto 60 spraw rozwodowych. Przeprowadzona argumentacja petentów wykazała, że tylko w 8 wypadkach winę ponoszą mężowie.

Jednocześnie z Johnstown nadchodzi wiadomość o innym bardziej szlachetnym rekordzie. Oto podczas zaburzeń jakie wybuchły na terenie zakładów Betleem Stell Corporation zabrakło policji, która by mogła regulować ruch w mieście. Cały oddział policji zajęty był uśmierzaniem zamieszek i niepokojów jakie miały miejsce pod murami olbrymich zakładów fabrycznych. Sytuację tę zrozumiał pewien emerytowany fonkcjonariusz policji, który widząc co się dzieje w mieście ubrał się pospiesznie w mundur i udał się na służbę.

W czasie od godziny 9 rano do godz. 9 wieczór pełnił nieprzerwanie służbę na skrzyżowaniu ulic z całą precyzją i spokojem regulując ruch uliczny.

O dzielnej służbie 58-letniego emerytowanego urzędnika policji mowiło nazajutrz całe miasto. Władze policyjne za czyn ten udekorowały ofiarnego emeryta specjalną odznaką za wierną służbę.

Tunele zamiast ulic

Grupa inżynierów paryskich pod przewodnictwem znanego urbanisty Gastona Berdeta wystąpiła z fantastycznym projektem założenia podziemnych ulic w Paryżu. Prejekt ten ma na celu uchronić mieszkańców w razie nalotu nieprzyjacielskich samolotów od paniki i duszenia się w skromnych schronach przeciwgazowych. Realizacja projektu grupy inżynierów oszacowana została na 30 miliardów franków.

Budowa podziemi ulic trwałaby w Paryżu przy intensywnym nasileniu pracy około 4 lata. Podziemne ulice ciągnęłyby się blisko 30 metrów pod powierzchnią ziemi. Inżynierowie pragnąc wykazać się praktycznością swego projektu gotowi są przystąpić najpierw do budowy tuneli podziemnych w jednej z mniejszych dzielnic miasta.

Biorąc pod uwagę, że Gaston Bardet należy do plejady techników i urbanistów paryskich należy się spodziewać, że projekt jego uzyska w pewnym stopniu aprobatę władz miejskich.

Bezpłatne leki bezrobotnym

42 rodzaje środków

Ministerstwo Opieki Społecznej przystępuje do szeroko zakrojonej akcji bezpłatnego rozdawnictwa leków i środków opatrunkowych dla najuboższej ludności i bezrobotnych, będących pod opieką higieniczno-lekarską ośrodków zdrowia i przychodni społecznych.

Chodzi tu o umożliwienie leczenia chorym bezrobotnym i najuboższym, którzy nie mogą kupować lekarstw ani otrzymać ich w Ubezpieczalni społecznej.

Bezpłatne rozdawnictwo lekarstw wiąże się z ogólną akcją Ministerstwa Opieki Społecznej, zmierzającą do podnesienia zdrowotności najszerszych warstw ludności.

Urzędy wojewódzkie i lekarze powiatowi w całym Państwie przygotowują obecnie dane, dotyczące zapotrzebowania na leki w różnych okolicach kraju i ilości osób, które powinny otrzymywać leki bezpłatnie.

Leki będą rozsyłane bezpośrednio do poszczególnych ośrodków zdrowia i przychodni społecznych w takiej formie, aby mogły być wydawane chorym bez potrzeby przepakowywania.

Ogólna wartość lekarstw i środków opatrunkowych przeznaczonych w bieżącym roku do bezpłatnego rozdawnictwa, wynosi około 950.000 zł.

Spis leków, przeznaczonych do rozdawnictwa, obejmuje 42 rodzaje środków leczniczych, w tym samego tranu dla dzieci za 300.000 zł.

SOWIECKI PAWILON
na wystawie paryskiej

Paryż w czerwcu.

Trzy tygodnie minęły od dnia otwarcia Światowej Wystawy w Paryżu. Znaczna część pawilonów jest jeszcze w stadium budowy, z pośród zaś tych, które otworzyły swe podwoje dla publiczności na specjalną uwagę zasługuje pawilon sowiecki.

Jest on doskonałym odzwierciedleniem stosunków panujących w ZSSR i chwiejącego się tam w chwili obecnej regimu. W niczym natomiast nie potwierdził zapowiedzi sowieckiej prasy, obwieszczającej z dumą gigantyczność „cudów" bolszewickich eksponatów.

Przyjrzymy się więc jak owe cuda naprawdę wyglądają, ocenione zresztą oczyma nietylko waszego sprawozdawcy, ale

przefiltrowane również przez opinie fachowych i objektywnych krytyków.

Obraz wnętrza pawilonu jest jednym wielkim nieporozumieniem, wywołującym niekłamane zdumienie. Pustkę hallu i pierwszych sal pokrywają same wykresy i statystyki, nic mówiące wszakże nic o postępie w Sowietach i pracy na niwie gospodarczej czy kulturalnej. Wśród natłoku propagandowych statystyk — olbrzymie fotosy.

Motywy: Stalin, tylko i tylko Stalin, gdzie niegdzie portrety Lenina, Woroszyłowa, Gorkija, nieliczne zdjęcia „stachanowców" i znów Stalin we wszystkich możliwych pozach

Jedną z sal zajmuje olbrzymich rozmiarów mapa Związku Sowieckiego wykonana z kolorowych uralskich półszlachetnych kamieni. Jest to zdaje się jedyny egzemplarz godny uwagi. Niektórzy twierdzą, iż jest to plagiat wykonanej już niegdyś mapy Rosji, ofiarowanej przez jednego z carów muzeum w Luwrze...

Produkcja?

Honorowe miejsce w pawilonie zajmują dwa auta — dwa zwykłe auta nie wyróżniające się niczem specjalnym. Dlaczego tyle miejsca zajmują na wystawie nikt nie wie.

Przemysł lekki reprezentują wyroby sukienne i płócienne, bardzo przeciętnej jakości. Tak oceniają je wszystkie prawie Francuzki, oglądające tekstylne produkty Sowietów.

W pawilonie sowieckim nie ma nic oryginalnego. Mimowoli przypominamy sobie barwne, przyjemne w kolorycie tkaniny ludowe z czasów przed wojennych.

Dawna sztuka ludowa rosyjska, stojąca na bardzo wysokim poziomie artystycznym zanikła jakoś zupełnie. Z wyrobów tkanych, rzeźbiarskich i metalowych pozostały niestety tylko wspomnienia. Poczucie piękna wśród ludu i indywidualizm twórczy zabiły biurokratyzm sowiecki i monotonia kolektywizmu.

Specjalny dział na wystawie reprezentują

zdobycze sowieckich wypraw polarnych.

I one jednakże nie mają charakteru ściśle naukowego. Obliczone jest wszystko pod kątem ewentualnych korzyści jakie w przyszłości mogą przynieść lodowate pola północy.



OTWARCIE PAWILONU POLSKIEGO NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ W PARYŻU.

Odbyło się uroczyste otwarcie pawilonu polskiego na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu. W inauguracji pawilonu wzięli udział: francuski minister Handlu Bastide, ambasador RP. w Paryżu Łukasiewicz, prezes Komitetu Organizacyjnego Działu Polskiego b. min. W. Jędrzejewicz, generalny komisarz wystawy Labbe, komisarz działu polskiego prof. Lech Niemojewski, oraz przedstawiciele kolonji polskiej w Paryżu. Zdjęcie nasze przedstawia moment przemówienia p. ambasadora Łukasiewicza, podczas otwarcia pawilonu polskiego.

Specjalny podatek
OD SUBLOKATORÓW.

Prasa warszawska donosi, iż władze skarbowe zainteresowały się sublokatorami i projektują wprowadzenie nowego podatku, którego wysokość byłaby określona na zasadzie deklaracji głównego lokatora. Lokator byłby zobowiązany zawiadamiać Urząd Skarbowy o swoich sublokatorach. Nowy podatek obowiązywałby od 1 stycznia 1938 r. Sama tylko Warszawa ma 130 tysięcy sublokatorów, którzy daliby skarbowi dochód 2 milionów złotych rocznie. Nowy podatek jest umotywowany tem, że sublokatorzy mają zatajać swój stan majątkowy i dlatego nie wynajmują osobnych mieszkań.

WŁASNA FLOTA WOJENNA
jest podstawą wielkości i potęgi Polski

W dniu 29 czerwca cała Rzeczypospolita obchodzić będzie uroczyście „Święto Morza". Radosny obchód odwiecznego związku narodu i państwa z morzem niech nam przypomni wielką prawdę, że własny brzeg morski — źrenicę wolności i źródło dobrobytu Rzeczypospolitej — strzec musi silna flota wojenna.

Siła Rzeczypospolitej, gwarantująca bezpieczeństwo pracy polskiej na wybrzeżu i na morzu — oto najbliższe zadanie, jakie stoi przed Polską — Państwem Morskim.

Wielu ludziom w Polsce wydaje się, że marynarka wojenna służy do obrony wybrzeży. A że wybrzeży tych mamy nie wiele, więc zasadniczo siła zbrojna na morzu jest nam potrzebna w bardzo małym zakresie.

W twierdzeniu tym tkwi wielki błąd. Po pierwsze marynarka broni nie tylko wybrzeży, ale broni własnie całego kraju, narówni z armią lądową. Broni dróg komunikacyjnych, których przecięcie grozi klęską państwu i narodowi. Jest ona bowiem niczem innym jak ofenzywą strategiczną na środki egzystencji danego kraju, ofenzywą, dążącą do wygłodzenia narodu i pozbawienia go możności prowadzenia wojny obronnej. Kraj, który dopuści do przecięcia swoich komunikacyj morskich, może się z góry uważać za zwyciężony.

Długość wybrzeża nigdy sama nie stanowiła o sile floty i jej składzie taktycznym. Gdyby tak było, państwo takie jak Norwegia musiałoby mieć flotę co najmniej równą francuskiej, a znacznie silniejszą od niemieckiej. Natomiast Rosja sowiecka mogłaby się wyrzec niemal zupełnie floty bałtyckiej. Jeśli tak nie jest, to dlatego, że nie długość wybrzeża, ale konjunktura polityczna, ale znaczenie jakie wybrzeże to dla kraju i jego bezpieczeństwa posiada grają tu główną rolę, nie zaś prosta cyfra kilometrów wybrzeże to reprezentujących. **Małe wybrzeże dla wielkiego jak Polska kraju, posiada stokroć większą wartość, niż wielkie wybrzeże dla innego.**

Tędy bowiem Polska oddycha, tędy soki żywotne ciągnie. Im krótsza linia brzegowa, im mniej na niej portów — tym więcej wzrasta znaczenie tego wybrzeża, tym czujniejszej wymaga straży.

Wybrzeża nie można porównać do granicy lądowej, a tymbardziej do frontu strategicznego, którego wojsko lądowe bronić musi. Nie chodzi bowiem tylko o utrzymanie wybrzeża w swoim ręku i odparcie nań najazdu nieprzyjaciela, ale o utrzymania otworem bramy w świat, o swobodę komunikacyj morskich. Aby to osiągnąć trzeba wypłynąć w dal — a do tego potrzeba jest właśnie flota wojenna.

Wybrzeże i porty posiadają o tyle znaczenie, o ile są właśnie tą bramą przez którą okręty swobodnie wypływać — inne zaś wpływać mogą.

Chodzi więc nie o obronę wybrzeża z tegoż wybrzeża, ale o zabezpieczenie przy pomocy floty naszych dróg komunikacyjnych — chodzi o naszą wolność morską. Tak jak wojsko lądowe nie broni samego handlu czy przemysłu, ale całego państwa i narodu, aż do ostatniego obywatela — tak samo marynarka wojenna nie jest stworzona dla obrony skrawka wybrzeża, czy marynarki handlowej, a nawet kolonij zamorskich. Zadaniem jej zapewnić krajowi bezpieczeństwo i swobodę, łączność ze światem i ze sprzymierzeńcami.

Posiadanie silnej floty wojennej nie jest w Polsce zagadnieniem wyłącznie wojskowym, ale narodowym — obchodzącym żywo każdego obywatela.

K. J.

Zapomniana kopalnia „Stary Józef"

O budowę zakładów cynkowych w Bolesławiu

Ruchliwy i energiczny komitet olkuski, czyniący usilne starania o uruchomienie kopalń bolesławskich nadesłał nam inter. artyk. o zapomnianym terenie górniczym kopalni Józef i o sprawie uruchomienia zakładów cynkowych.

Niedawno pisaliśmy o terenach kopalń „Ulisses" i „Bolesław". Obecnie rzucamy snop światła na starożytny teren kopalni „Józef" pod Olkuszem, który przestano eksploatować przed kilkunastu laty. Dowiadujemy się od starego inżyniera górniczego, że **na zbadanym terenie kopalni „Józef" pozostało niewyeksploatowanych galmanu 15 proc. Zu...... 400000 ton —**

Dalsze tereny tej kopalni w lesie rządowym zostały poddane badaniem magnetycznym, które wskazały na skupienie kruszcowe. Niektóre z tych skupień zostały przewiercone otworami świdrowemi, które przewierciły bardzo bogaty galman i blendę. Tereny więc kopalni „Stary Józef" będące własnością rządową, obecnie nieczynne i oddane w dzierżawę, **przedstawiają pod względem gospodarczym wartość realną i widoki na przyszłość.**

Ogółem obszar Olkuski posiada:

Stwierdzonych zasobów w złożach w swych 3 zalanych kopalniach „Ulisses — Bolesław — Stary Józef": galmanu, blendy, pirytu i błyszczu ołowiu 6.655.000 t.

Na zwałach na powierzchni:

galmonu biednego i starych żużli cynkowo — ołow. conajmniej 1300000 ton.

Razem stwierdzonych w złożach i na powierzchni różnych rud cynkowo ołowianych zgórą 8.000.000 t.

Oprócz tego duże i pewne widoki znalezienia nowych gniazd galmanu, blendy, ołowiu i pirytu.

Stwierdziliśmy duże zasoby kruszcowe, więcej niż dostateczne dla budowy dużego Zakładu cynkowego w Bolesławiu.

O konieczności budowy ze względu na bezpieczeństwo państwa i uzdrowienie materjalne i społeczne całej okolicy już kilkakrotnie mówiliśmy i nie będziemy tego uzasadniać.

Względy górnicze wymagają utworzenia ze wszystkich terenów zalanych kopalni jednego obszaru; tego wymaga zwłaszcza odwodnienie terenów, które winno być dokonane przy pomocy sztolni Czartoryskiej. Sztolnia ta winna być gruntownie przebudowana i przedłużona a robota ta już dawno winna być rozpoczęta. Dla zrealizowania powyższego musi nastąpić ścisłe porozumienie 3 towarzystw górniczych i rządu, którzy są bądź właścicielami, bądź dzierżawcami terenów Olkuskich. Pod silnym i zdecydowanym naciskiem Rządu występującego również i w charakterze właściwych terenów górniczych **powinna wyłonić się taka nowa spółka górnicza, któraby przystąpiła do realizacji budowy wielkiego pełnego Zakładu szybowego w Bolesławiu.**

Najbardziej wzięli sobie do serca sprawę uruchomienia zakładów cynkowych robotnicy kopalni galmanu.

Przejęli się oni bardzo myślą utworzenia Spółdzielni Pracy, któraby wzięła udział w budowie zakładów cynkowych.

Gotowi są dać na utworzenie kapitału zakładowego 2 dniówki przepracowane tygodniowo, co przy pełnej pracy w Zakładzie zatrudniającym 1000 ludzi dałoby **400—500 tysięcy rocznie kapitału zakładowego dla Spółdzielni Pracy.**

Górnicy Bolesławscy pragnąc czynnie swe zamierzenia poprzeć, już na walnym zebraniu w dniu 9 ub. m. odbytym w Bolesławiu utworzyli Spółdzielnię pracy uchwalając odpowiedni statut, oraz wybrali Radę Nadzorczą i Zarząd Spółdzielni.

Budowa wielkich Zakładów cynkowych — piszą autorowie nodesłanego nam memorjału — winna być dokonaną bez względu na koniunkturę i potrzebne na to kapitały winy się znaleźć.

Wymagają tego imperatywnie: bezpieczeństwo państwa — jako wzgląd państwowy; zmniejszenie importu i samowystarczalność — jako wzgląd gospodarczy; zlikwidowanie bezrobocia w Olkuskim i przeobrażenie zgórą 1000 nędzarzy, nieszczęsnych ojców rodzin w twórczych obywateli państwa — jako wzgląd socjalny.

Piąty rok pracy

w lektorium powszechnym w Sosnowcu

Rok 1936-37 jest 5 z kolei rokiem pracy kultuarlno — oświatowej lektorium powszechnego w Sosnowcu, które zostało założone przez ludzi dobrej woli z dyr. Malewem na czele w listopadzie 1932 r.

Skromna początkowo oświatowa placówka, mieszcząca się przez kilka lat z rzędu przy ul. Warszawskiej 22 zaczęła się tak dobrze rozwijać, że sala odczytowa okazywała się bardzo często za metą, aby pomieścić chciwych wiedzy słuchaczy.

Doskonale przygotowane i należycie wygłaszane odczyty zaczęły ściągać liczną inteligencję, robotników oraz uspołecznioną młodzież

Odczyty wygłaszali profesorowie lekarze, prawnicy zgrupowani od 3 lat w Kole prelegentów. Do dyspozycji prelegentów istnieje przy lektorium specjalna biblioteka, składająca się z kilkudziesięciu dzieł treści naukowej, gospodarczej praktycznej oraz licznych broszur i innych wydawnictw.

Lektorium nie korzysta z żadnych subwencyj a mimo to rozwija się doskonale dzięki obywatelskiemu stanowisku prelegentów, którzy pracują bezinteresownie.

Należy się także podziękowanie powiatowemu zarządowi legii inwalidów za bezpłatne rozlepianie od paru lat przez biuro reklamowo afiszów.

Obecne przeniesione zostało lektorium do domu społecznego na Pogoni, gdzie dzięki poparciu i życzliwemu stanowisku wiceprezydenta Almstaedta otrzymało wygodne i doskonałe pomieszczenie w Związku Legionistów.

W roku sprawozdawczym od listopada 1936 do końca maja br. odbyło się 22 odczytów tych wysłuchało 2139 osób, z tego było wśród słuchaczy 1638 mężczyzn i 501 kobiet. Przeciętnie frekwencje, mimo przeniesieniu Lektorium w odleglejszą dzelnicę miasta utrzymało się na dawnym pozome bo wynosi 92 osób. Cyfra nadto spotykana, jeżeli chodzi o stałe odczyty w Zagłębiu.

W bieżącym roku wygłosili odczyty następujący prelegenci pp.: Tad. Chaberko. dr. A. Fiuk, prof. Lud. Kamiński. M. Kantor — Mirsk, dr Stan. Kursa, J. Lasota i nacz. Kaz. Nawrocki, prof. Bol. Nytko. prof. Stef. Piotrowski dr. Pjotr Śmigielski prof. Stef. Piotrowski dr. Pjotr Śmigilekı.

Kerownictwo lektorium spoczywa od samego początku tj. od 5 lat w ręku prof. Andrzeja Majewskiego.

Nie szczędźmy ofiar na kolonie letnie

Wyślijmy dzieci na wieś po słońce i zdrowie

Wakacje w szkołach już się rozpoczęły — zasłużony wypoczynek dla uczącej się młodzieży. Dzieci zamożniejszych rodziców wyjadą w góry lub nad morze, a w najgorszym razie na wieś w kieleckie lub olkuskie.

W miastach Zagłębia pozostaną tylko dzieci rodziców biednych i bezrobotnych.

Niewielka grupa z tych dzieci znajdzie wytchnienie i opiekę na nielicznych koloniach lub półkoloniach letnich, reszta zaś obsiadłszy rynsztoki wchłaniać będzie wraz z kurzem ulicznym bakterie chorobotwórcze i cuchnące wyziewy podwórek.

A później — jesienią w młodym organiźmie rozpocznie niszczycielską robotę — gruźlica.

Miejscowe społeczeństwo nie może dopuścić do tego, aby biedne, blade i wynędzniałe dzieci stały się klientami i zarazem ciężarem opieki społecznej

Społeczeństwo musi mieć silnych i zdrowych obywateli.

Jeśli więc chcemy uniknąć tych smutnych następstw, musimy biedne dzieci wysłać na wieś po słońce i świeże powietrze. Wysiłek społeczeństwa w tym roku musi być większy niż kiedykolwiek, gdyż nędza wśród szerokich mas znacznie wzrosła.

Nie szczędźmy więc ofiar na kolonie i półkolonie letnie.

O.

DRZAZGI.

Stypendium i serce

Pamiętamy, jak to jakoś wkrótce po śmierci śp. niezapomnianego dr. Bronisława Zieleniewskiego sosnowiecka rada miejska uchwaliła jednomyślnie stypendium dla niezamożnej młodzieży, kończącej szkoły powszechne. Śp. dr. Zieleniewski szczerze kochał młodzież, był jej prawdziwym przyjacielem jako wieloletni lekarz szkolny, a jako działacz samorządowy zasiadał prawie we wszystkich organizacjach, gdzie chodziło o nauczanie albo o zdrowie młodzieży.

Ale uchwała uchwałą, pański gest gestem, a pieniędzy jak nie było, tak niema.

Według statutu stypendium tak być miało, że miasto wpłaci 10 tys. zł., a Towarzystwo lekarskie 5 tys. zł. i że odsetki z tego kapitału będą stanowiły stypendium.

Narazie dotrzymało słowa tylko Towarzystwo lekarskie i w nadchodzący piątek o godz. 19 w lokalu tego Towarzystwa przy ul. 3 Maja w Sosnowcu dwuch abiturientów szkoły powszechnej Solecki i Zimoląg otrzymają stypendia im. śp. Bronisława Zieleniewskiego.

Kiedy zaś miasto wywiąże się ze swego zobowiązania, trudno dociec.

A przecież wśród radnych miasta są tacy, których śp. Zieleniewski badał jeszcze jako sztubaków i przykładał swe czujne ucho do piersi, jak tam serce bije.

Mówił potem, że chłopak zdrów, a tu teraz okazuje się, że z tym sercem jakoś nie bardzo. *Cw.*

——ooo——

Przy głośniku

DWA KONCERTY MUZYKI KAMERALNEJ.

Dla miłośników muzyki kameralnej przygotowuje radio na dzień dzisiejszy dwa koncerty, które mimo swego poważnego charakteru przystępne będą dla szerokich kół radiosłuchaczy. Pierwszy z nich o godz. 16.20 przyniesie sonatę A-dur na skrzypce i fortepian Gabriela Faure, kompozytora francuskiego, uchodzącego za ojca impresjonizmu. Wykonawcami tej sonaty będą: M. Trombini — Kazurowa i J. Jarzębski.

Drugi koncert muzyki kameralnej tego dnia o godz. 22.20 zaznajomi radiosłuchaczy z rzadko kiedy wykonywanym Kwartetem smyczkowym kompozytora rosyjskiego Reinholda Gliera. Utwór ten odegrają S. Włodarski, E. Skowroński, H. Trzonek i R. Halber, artyści wchodzący w skład „Kwartetu Polskiego".

SZEF OZN. PŁK. KOC PRZEMÓWI PRZE RADIO.

Szef Obozu Jednoczenia Narodewogo płk. Adam Koc wygłosi dnia 22 bm. o godz. 17.35 przed mikrofonem „Polskiego Radia" przemówienie na tema organizowania prac młodego pokolenia i zadań stojących przed młodzieżą polską.

——oOo——

Dobry żart

MYŚLĄCY CZŁOWIEK.

— Ach — szczebiocze Jadzia do przyjaciółki — nie masz pojęcia, jak ten Pawełek mnie uwielbia. Powiedział mi, że jestem zawsze jego pierwszą myślą!

— Możliwe — odpowada przyjaciołka. — Ale w takim razie widziałam go wczoraj z jego drugą myślą!

SPEŁNIONE MARZENIA.

Dwaj przyjaciele lat dziecięcych spotykają się po wieloletnim niewidzeniu. Rozmowa schodzi oczywiście na wspólnie przeżyte chwile.

— Powiedz mi, Stasiu, — mówił w pewnej chwili jeden z nich — czy z twoich marzeń dziecięcych któreś uległo spełnieniu?

— Tak, Karolu, jedno. Kiedy matka ciągnęła mnie za włosy, modliłem się w skrytości, żeby mi wszystkie włosy powypadały. No i widzisz: jestem teraz łysy!

Zakończenie roku szkolnego w przedszkolu czeladzkim

W ub. niedziele odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w przedszkolu prowadzonym przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Czeladzi. Skromna ta uroczystość odbyła się w nader miłej i serdecznej atmosferze. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. Dudek, po czym popisywały się różnymi deklamacjami i śpiewami dzieci.

Wszystkie dzieci otrzymały efektownie wykonane przez siebie robótki ręczne, a na zakończenie podjęte zostały śniadaniem.

W uroczystości tej wzięli również udział rodzice dzieci, którzy ZPOK za poniesiony trud i ofiarną pracę złożyli podziękowanie.

Niezdrowa sensacja na tle zgonu ś. p. prof. Tyskiego

Czy potwierdzą się podejrzenia rodziny zmarłego

Dokoła sprawy nagłego zgonu śp. prof. Tyskiego, który rozstał się z tym światem w dniu 1 marca rb., wytworzyła się niezdrowa atmosfera sensacji. Znaczna część prasy sugeruje czytelnikom, że śp. prof. Tyski został otruty. Jedno z pism zaopatrzyło tę wiadomość takim tytułem:

— Czyżby znów afera trucicielska w Sosnowcu? —

Wynika z tego, że Sosnowiec w opinii całego kraju stanie się po trochu miastem trucicieli, bo to najpierw Grzeszolski, teraz znów kto inny.

W wiadomościach o jakoby podejrzanych okolicznościach, w których zmarł śp. prof. Tyski, podano wiele nieścisłości.

Przede wszystkim więc nieprawdą jest, że świadectwo zgonu wystawił dr. Bilik,

prawdą natomiast, że wystawił je dr. Bilnik. Dr. Adam Bilik mieszka na Pogoni przy ul. Orlej i nawet nie znał prof. Tyskiego, zamieszkałego na Starym Sosnowcu, dr. Roman Bilnik zaś mieszka przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu i jego też wezwano do zmarłego.

Dr. Bilnik, nie znając ś. p. Tyskiego jako chorego, nie chciał narazie wystawić świadectwa zgonu, choć wszystko wskazywało na to, że był to udar serca, ale, jak zwykle w takich wypadkach,

wystawił świadectwo dopiero po zakończeniu się dochodzenia policyjnego

W świadectwie tym, jak to odrazu przypuszczaliśmy, nie użył powiedzenia, iż ś.p. Tyski „rzekomo" zmarł na udar serca, bo świadectwo ze słowem „rzekomo" nie miałoby wogóle żadnej wartości.

Sprawa, która zawsze jest wszczynana, **gdy śmierć nastąpiła nagle, została już dawno umorzona i wśród władz sądowo - policyjnych przyczyna zgonu nie budziła żadnych wątpliwości.**

Dopiero obecnie wszczyn... rodzina zmarłego w przypusz...iu, że ś. p. prof. Tyski został otruty.

Zmarły zostawił meble i nieco oszczędności. Wszystko to przejęła gospodyni śp. Tyskiego, któremu prowadziła dom przez lat kilkanaście.

Po śmierci swego chlebodawcy gospodyni wyszła zamąż.

Do rzeczy i pieniędzy, pozostałych po zmarłym rości sobie też zrozumiałe pretensje rodzina śp. prof. Tyskiego.

Oto, z jakich powodów została wszczęta sprawa, które władze muszą z obowiązku doprowadzić do końca. Czy dojdzie do ekshumacji zwłok, trudno dziś coś konkretnego powiedzieć. Ewentualnie przeprowadzona ekshumacja może nie dać żadnych realnych rezultatów, należy bowiem zważyć, że **gdyby śp. Tyski został rzeczywiście otruty, to w jego wypadku musiałaby to być trucizna szybko działająca. A z takiej trucizny po czterech prawie miesiącach od chwili zgonu żadnych już śladów nie zostało.**

Nie przesądzając bynajmniej wyników prowadzonego obecnie dochodzenia, które według wszelkiego prawdopodobieństwa, skończy się powtórnym umorzeniem, należy zaznaczyć, że hałas, jaki powstał przy tej sprawie jest o tyle niebezpieczny, że, jak to wiadomo z przykładu Grzeszolskiego, wytwarza on w opinii niezdrowe podniecenie.

Prowadzi ono prostą drogą do tragicznego końca, po którym opinia staje zakłopotana, bo już nigdy się nie dowie się napewno, czy rzuciła kamieniem ciężkiego oskarżenia na zabójcę czy też człowieka zupełnie niewinnego

Nie należy więc lekkomyślnie rzucać oskarżeń, aby nie stała się komuś wielka a niezasłużona krzywda.

Kolonie letnie dla dziatwy szkolnej

urządzają magistraty będziński i dąbrowski

Magistrat będziński wysyła w tym roku na kolonie letnie do Okradzionowa 670 dzieci.

Pierwsza partia dzieci chrześcijańskich (chłopców) wyjedzie 1 lipca, druga partia — dziewczynek 1 sierpnia.

Dzieci żydowskie wyjadą na kolonie również w dwuch partiach: dziewczynki 30 czerwca i chłopcy 30 sierpnia

Staraniem kom. opieki nad dziećmi i młodzieżą urządzone zostaną w Będzinie półkolonie letnie dla dzieci rodziców bezrobotnych. Półkolonia zostanie urządzona na Brzozowicy.

Magistrat dąbrowski urządza w tym roku kolonie letnie w Chorodyszu, pow pińczowski. Z kolonii korzystać będzie zgórą 500 dzieci.

Wyjazd trzeciej partii górników do Estonii z rodzinami

Trzecia partia górników wyjechała wraz z rodzinami do Estonii w ub. niedzielę. 58 górników zabrało ze sobą żony i dzieci, razem transport wynosił 136 osób.

Odjeżdżający otrzymali żywność na drogę, zaś dzieci specjalne paczki, w których znajdowały się m. in. słodycze. Sodalicja Mariańska obdarzyła rodziny książeczkami do nabożeństwa

W imieniu p. starosty, odjeżdżających pożegnał przemówieniem na dworcu p. Podworski W imieniu emigrantów podziękował władzom polskim i p. staroście za opiekę i starania w otrzymaniu pracy na obczyźnie p. Jończyk z Bolesławia.

Z okrzykiem „Niech żyje Polska" opuściła Olkusz trzecia partia górników, pochodzących z terenu gminy Bolesław.

Wiadomości bieżące

Poniedz 22 Czerw.

Dziś: Paulina
Jutro: Agrypiny
Wschód słońca: 3.14
Zachód słońca: 20.01

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Po burzy
EDEN: Mały Marynarz
Ręce zawiniły
PALACE — Jej Wysokość tańczy
RIALTO — Człowiek który wiedział i Trudno jest łatwo zarobić.

—oOo—

Swięto morza

W CZELADZI.

Dziś, to jest we wtorek w sali zarządu miejskiego o godz. 19 odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu obchodu „Święta morza" w Czeladzi. Na zebraniu omówiony będzie program uroczystości oraz wybrany będzie komitet wykonawczy.

—oOo—

Pomór drobiu

W CZELADZI.

Ostatnio na Maderze w Czeladzi szerzy się jakaś choroba wśród trzody chlewnej. od której ginie przeważnie drób i prosięta.

Pomór drobiu jak gęsi. kur oraz prosiąt dał się we znaki najpierw mieszkańcom sąsiedniej Przełajki. skąd najprawdopodobniej choroba przeniosła się na Maderę.

Bez dachu nad głową

Rekord w sposobach eksmitowania niewygodnych lokatorów osiągnął niewątpliwie właściciel posesji przy ul. Sąsiedzkiej 6 w Sosnowcu, Dawid Boruchowicz.

Boruchowicz, chcąc pozbyć się zamieszkałego u niego dorożkarza Pawła Ząbka, kazał rozebrać szopę, w której Ząbek miał pomieszczenie dla siebie. koni i dorożki. Pozbawiony dachu nad głową dorożkarz wniósł skargę do policji, w wyniku czego Boruchowicz odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu

Skazany został na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Ujęcie sprawcy napadu

NA MIESZKAŃCA SOSNOWCA.

Przed kilkunastu dniami na jednej z ulic w Sosnowcu dokonano napadu na Stanisława Kapuścińskiego, który został pokłuty nożem a ponadto skradziono mu walizkę.

W toku dochodzeń policyjnych ustalono, że napastnikiem był Józef Gołąb, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Barbary 4. Decyzją sędziego śledczego Gołąb osadzony został w więzieniu.

Wyraził się obelżywie

O PAPIEŻU.

Szewc Ignacy Ptak, lat 48 (Sosnowiec. ul. Dziewicza 7) znieważył publicznie papieża. wyrażając się o nim obelżywie. O postępku Ptaka dano znać policji.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał go wczoraj na trzy miesiące aresztu i biorąc jako okoliczność łagodzącą. że Ptak dopuścił się obrazy papieża w stanie pijanym. karę pozbawienia wolności zawiesił mu na lat dwa.

Do uczestników pielgrzymki nauczycielskiej

NA JASNĄ GÓRĘ.

Powiatowy komitet pielgrzymki nauczycielskiej do Częstochowy podaje do wiadomości:

1) Uczestncy. którzy zapisali się na liście szkół powszechnych i średnich, jako też i wszyscy. którzy nie zapisali się do tej pory zechcą łaskawie wpłacić po 3 zł. od osoby w firmie Czechowski. ul. 3 Maja w Sosnowcu najpóźniej we wtorek dn. 22 czerwca rb. do godz. 7 wieczorem, ażeby móc wykupić w porę bilety kolejowe i zamówić odpowielnią ilość miejsc w pociągu.

2) Zbiórka uczestników pielgrzymki na dworcu. Sosnowiec płn. — w czwartek. dn. 24 czerwca br. — punktualnie o godz. 5 rano. Tam też rozdane będą bilety kolejowe i karty uczestnictwa.

3) W pielgrzymce mogą wziąć udział oprócz czynnych nauczycieli także ich rodziny. kandydaci do stanu naucz. i emeryci — nauczyciele.

Smierć od pioruna

W CZASIE NIEDZIELNEJ BURZY.

W ub. niedzielę nad Myszkowem i okolicą przeszła gwałtowna burza. połączona z wyładowaniami atmosferycznymi.— Burza zastała pasącą krowę w polu Stefanię Dyja, lat 59, mieszkankę wsi Ciszówka, gminy Myszków, która schroniła się pod drzewo.

Piorun uderzył w drzewo i Dyja poniosła śmierć na miejscu.

Z ZAWIERCIA.

(z) URLOP. Z dniem wczorajszym st. instr. zw. str. poż. w Zawierciu u. Eugeniusz Wochtman rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(z) **PÓŁKOLONIE LETNIE.** Odbyło się posiedzenie powjatowego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży. na którym postanowiono urządzić półkolonie letnie. Prowadzenie ich powierzono zrzeszeniu powiatowemu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zawierciu. Półkolonie letnie prowadzone będą w kilkunastu ośrodkach o najwyższym nasileniu bezrobocia Ogółem z dobrodziejstwa półkolonii letnich korzystać będzie 300 dzieci rodziców bezrobotnych i najbiedniejszych.

Poza półkoloniamj ZPOK. organizuje we własnym zakresie kolonie na Krzemiendzie, siedzibą których będzie budynek po b. sierocińcu wydziału powiatowego.

O podwyższenie płac
PRZY BUDOWIE KOLEI.

W ubiegłą sobotę w miejscowym inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie postulatów. wysuniętych przez robotników. zatrudnionych przy budowie odcinka kolei Zawiercie — Siewierz — Tarnowskie Góry. a którą to budowę prowadzi firma inż. Czarnota, Bojarski, Strączyński i S-ka w Warszawie.

Robotnicy zażądali podwyżki dotychczasowych płac, ustalenia zasadniczej dniówki w wysokości 3 zł., przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy itd. Przedstawiciele firmy oświadczyli, że na wysunięte przez robotników żądania nadeślą inspektorowi w najbliższym czasie odpowiedź piśmienną.

—oOo—

Z MYSZKOWA

Rozdanie świadectw
NA KURSIE STRAŻACKIM W MYSZKOWIE.

W sali straży pożarnej ochotniczej w Myszkowie odbyło się rozdanie świadectw kursistom, którzy ukończyli kurs strażacki. Przystąpiło do egzaminu 22 strażaków. a złożyło egzamin 20. Kurs ukończyli przeważnie członkowie straży fabrycznych.

Przed rozdaniem świadectw st. instruktor E. Wochtman wygłosił krótkie przemówienie.

Po rozdaniu świadectw p. Zajdler Bolesław wręczył instruktorowi Wochtmano wi jako upominek fotografię z kursu oraz w imieniu wszystkich wyraził podziękowanie za zorganizowanie kursu. oraz wykładowcom za ich pracę i trudy poniesione w czasie wykładów.

Wianki, wyścigi, zabawa ludowa
Obchód Dnia Morza w Niwce

Staraniem komitetu Ligi Morskiej i Kolonialnej T. K. S. w Niwce uroczystości tegorocznego uczczenia 17-ej rocznicy powrotu Rzeczypospolitej do wybrzeża Bałtyku rozpoczną się w poniedziałek 28 bm. o godz. 18.30 zbiórką mejscowych i okolicznych organizacyj na kopcu Kościuszki w Niwce. Po sygnałach syren, hejnale kornetów. wiwatach strzałowych. za paleniu ogniska na szybie Henryk, uformowany pochód przemaszeruje ulicami Niwkj i okolicy.

Następnego dnia, tj. 29 bm. (wtorek) odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym w Niwce, wysłuchanie na kopcu Kościuszki okolicznych przemówień i przez megafony radiowo przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i generała Sosnkowskiego.

Po południu tegoż dnia o godz. 15-ej urządzoną będzie na stadionie sportowym P. M. S. zabawa ludowa, obiecująca moc wesołych niespodzianek oraz szereg konkurencyj sportowych. jak to: wyścigi kajakami 2-u osobowymi. za które przewidziane są 3 nagrody. mecz piłki nożnej. wyścigi rowerowe na torze kołowym stadionu i żółwi wyścig rowerowy. w obu konkurencjach ustalone są nagrody. konkursowe strzelanie (indywidualne) na strzelnicy Zw. Strzeleckiego z odległości 50 mtr.

Z nastaniem zmroku nastąpi zapalc-

Z nastaniem zmroku nastąpi zapalenie sobótek na tymże stadionie, uruchomienie sceny na rzece. gdzie odbywać się będą różne popisy. palenie sztucznych ogni i popisy straży miotaczami ognia.

O godz. 22 rozpocznie się puszczanie konkursowych wianków. Najładniejszy wianek nagrodzony zostanie prócz upominku nagrodą pieniężną w kwocie zł. 30.

Do wzięcia udziału we wszystkich konkurencjach sportowych. jako też i konkursu wianków mają prawo wszystkie organizacje miejscowe, zamiejscowe i prywatne osoby. Zgłoszenia przyjmują pp. Gąssowski i Grajnert -- kop. Niwka oraz zarząd gminny Niwka, tel. 61489.

Zatem wszyscy ci, którzy mają wypoczynki poza sobą i ci którzy wzdychają do miłego odpoczynku, pragnąc uciec choć na jeden dzień zdala od zgiełku miejsk. kurzu. znajdą go właśnie na stadionie P. M. S. w Niwce, położonym u brzegu rzeki Białej Przemszy. Kąpiel, jazda kajakami, plaża. spacer. zabawa. rozrywki sportowe. różne popisy strażackie wianki. dancing, zapewnie uraczą gości.

Komitet.



OTWARCIE WYSTAWY „POLSKA WSPÓŁCZESNA" W RAPPERSWILU.

Wystawa obejmuje bogate zbiory, przedstawiające wszystkie dziedziny kultury polskiej. w wykonaniu najwybitniejszych naszych artystów.

Zdjęcie nasze przedstawia komisarza wystawy p. Halinę Kenar, obiaśniającą przedstawicielowi rządu szwajcarskiego min. Bonna i min. Modzelewskiemu pochodzenie eksponatów ludowych. Na prawo polskie lalki etnograficzne.

RADIO

Wtorek. 22 czerwca

6.15. Audycja poranna. 12.25 Fragmenty oper Moniuszki (płyty). 16.00. „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" audycja dla dzieci. 16.20 Gabrici Faure: Sonata op. 13 A-Dur. 16.45 „Winniki" — miasto tytoniu" — felieton. 17.00 Koncert orkiestry P. R. 18.15 Piosenki operetkowe w ujęciu orkiestrowym (płyty). 19.00 „Spadek" — skecz Stelli Olgierd. 19.15 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego 20.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk orkiestry wileńskiej. 21.45 „Przygoda Stasia" — opowiada B. Prusa (cz. I-sza) 22.00 Arie i pieśni w wykonaniu Walentyny Walewskiej. 22.00 Reinhold Glier: Kwartet smyczkowy A dur op. 2.

Środa 23 czerwca.

6.15 Audycja poranna. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej. 16.00 „W literackim muzeum osobliwości" — szkic. 16.15 Pieśni w wyk. Chóru żeńskiego „Zjednoczone" 16.45 „Pamiętniki żołnierzy" — odczyt. 17.00 Koncert w wyk. zwiększonego zespołu Stefana Rachonia i Anny Borey — piosenki. 17.50 „Samochody i samoloty parowe" pogadankę. 18.15 Muzyka lekka. 19.00 „Słynni dyrygenci" — 10 audycja: Pierro Coppela. 20.00 „Na Świętojańską Sobótkę" — regionalne słuchowisko. 21.00 Koncert chopinowski. 22.00 „Graj muzyczko graj" w wyk. Krakowskego Kwartetu Schrammla.

———oOo———

Z OLKUSZA.

Wójt ze Skały skazany
ZA PRZYWŁASZCZENIE 3.013 ZŁ.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał b. wójta gm. Skała koło Ojcowa. Piotra Morawskiego na 2 lata więzienia i grzywnę z pozbawieniem praw na lat 5. za przywłaszczenie sumy zł. 3013 pieniędzy skarbowych i gromadzkich. uzyskanych z rzeźni Dozorca rzeźni Jan Katarzyński za udział w przywłaszczeniu pieniędzy, skazany został na rok więzienia.

Wypadek na wyścigach
POD OJCOWEM.

W czasie niedzielnego wyścigu górskiego pod Ojcowem. uległ wypadkowi automobilista p. Paschalski z Krakowa. który przy zakręcie łamiąc barierę. wjechał do rowu.

Automobilista doznał wybicia kilku zębów i pokaleczenia. Maszyna została poważnie uszkodzona.

(o) **KRADZIEŻ ZASEKWESTROWANYCH PRZEDMIOTÓW.** Nieznany sprawca włamał się do składnicy urzędu skarbowego w Wolbromiu, skąd skradli palto kożuszek i in. przedmioty, pochodzące z sekwestru urzędu skarbowego w Olkuszu



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

10)

Marek rzucił okiem przez okno, którego szyba pokryta była kroplami deszczu. Powietrze stawało się coraz gęstsze, a lampy uliczne wyglądały jak plamy chorobliwe żółtego koloru. Z ulicy dochodziły bardzo słabe dźwięki; odgłosy ruchu ulicznego robiły wrażenie jakiegoś zupełnie ciebego szmeru. Nawet od wnętrza pokoju zdawały się znajdować drogę małe języczki mgły.

— To o co pana proszę — powtórzył Dukane — nie ma na celu tylko mego dobra. Leży to w interesie miliona innych ludzi. Praca moja nie może być teraz przerwana.

— Zrobię to — przyrzekł Marek — im prędzej się do tego weźmę, tym lepiej. Jeżeli mgła stanie się większa, może nie będę w stanie wogóle jechać Czy w aucie jest benzyna?

— Pełno — odpowiedziała dziewczyna.

— A co mam po tym zrobić z autem?

— Niech go pan zostawi w jakim kolwiek garażu. Potym mogę po nie go posłać.

Wyprawa z ciałem.

W pokoju ciemność gęstniała z każdą chwilę. Marek nachylił się i podniósł ciało człowieka z podłog. Wydawał się on drobną, mizerną istotą. Włosy jego były jasne i niemal koloru piasku, rysy twarzy ordynarne, usta wykrzywione, jak gdyby z bólu. W tyle głowy widniała groźna rana z paru kroplami krwi. Nic więcej.

Dla Marka ciężar ciała był minimalny. Dukane trzymał drzwi otwarte, podczas gdy dziewczyna wyjrzała. Przeszła przez korytarz, nacisnęła guzik i winda przyjechała na górę.

— Nikogo pan nie spotka — szepnęła — ta część budynku jest zupełnie odcięta. Nawet służąca moja znajduje się w hotelu, gdzie mieszkamy, a nie tutaj.

Kiwnął głową i wszedł do windy, wlokąc swój ciężar, zachęcony do wykonania powziętego planu jej pożegnalnym spojrzeniem, w którym malowała się wdzięczność.

Na dole było wszystko tak, jak zapowiedział Dukane — pusta sień, czekający samochód ze światłami, tworzącymi małą aureolą wśród gęstniejącej ciemności. Marek ułożył zwisającą postać na siedzeniu, nakrywając ją aż po szyję pledami — i usiadł po drugiej stronie, na miejscu kierowcy. Dukane, który zszedł za nim na dół, cofnął się, kasłając głośno.

— Mam tu prywatne połączenie telefoniczne 1000 YGerard. jeśli potrzebne będzie panu skomunikowanie się ze mną — oznajmił krótko.

— Zapamiętam sobie — rzekł Marek.

— Nie pożałuje pan tego nigdy, panie Van Stratton — zabrzmiały pożegnalne słowa Dukane.

— Mam nadzieję, że nie — odpowiedziano mu z auta.

I rozpoczęła się droga, którą Marek zapamiętał na całe życie. Wybierając boczne uliczki, pojechał ku wybrzeżom Tamizy aż do alei Northumberland i już po nie długim czasie dotarł do bramy parku Richmond. Z niezmierną ulgą przekonał się. iż brama jest jeszcze otwarta. Niedostrzeżony przez nikogo wjechał do parku, skierował się ku bramie Kinston, odległej o milę i tutaj przy drodze — zatrzymał samochód.

Dokończenie zamierzonego planu wydawało mu się rzeczą potworną, jakimś ohydnym fragmentem ponurej zjawy nocnej. Wysiadł, chwiejąc się, przeszedł na drugą stronę samochodu, podniósł ciało. przeniósł je kawałek drogi przez trawnik i w końcu położył na ziemi, oparłszy plecami o drzewo. Gdy następnie wyprostował się poczuł ze zdziwieniem, że choć to był bardzo nieznaczny ciężar, na czole mu pozostały wielkie krople potu. Sięgnął ręką do kieszeni, odszukał papierośnicę i zapalił papierosa po czym dowlókł się do samochodu i otworzył drzwiczki. W tym stanął nieruchomo. Ze wszystkich potwornych wrażeń, jakie dnia tego przeżył, to, którego doznał w tej chwili, wydało mu się najbardziej przerażające i najmniej prawdopodobne. Oto, z odległości kilku stóp, z głębokiej ciemności doszedł go słaby głos:

— Nie zostawiajcie mnie tu... dajcie mi koniaku... O, Boże moja głowa!

„A więc pan żyje"

Wrócił do drzewa i stał pochylony, z ręką opartą o jego pień, wpatrując się nieruchomo w leżącą postać. Rozpoczęcie rozmowy przedstawiało, siłą rzeczy pewną trudność.

— A więc pan żyje? — zaczął dość niezręcznie.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Barskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtorna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

—o—

99)

Stwierdziwszy to, Lanicki poczuł się osamotnionym, zdanym niejako na łaskę zawistnego losu. Nie miał przy sobie nikogo, komu mógłby zaufać i liczyć na jego pomoc. Wyczuwał tylko, że ta sama sieć przewrotności, obłudy i podstępu, którą osaczał innych, zacieśnia się wokół niego.

— Ale ją rozerwę! — powiedział z głębokim postanowieniem i wiarą w zwycięstwo. — Nie wam, podli, nikczemni pariasi, złamać groźnego, nieuchwytnego szefa wywiadu... Zmierzymy się, Rachmilu!...

Chwilowe poczucie własnej niemocy rozpaliło w sercu Lanickiego żądzę czynu, żądzę odwetu, pomszczenia zdrady i doznanej krzywdy. W oczach które jeszcze tak niedawno wyrażały lęk i nietajone obawy, rozpaliły się na nowo złowieszcze przebłyski. Odnalazł latarkę, wziął rewolwer do ręki i śmiało wyszedł na ciemny, wionący przeraźliwą pustką, korytarz podziemi.

Czujny na wszystko, powoli i ostrożnie posuwał się wzdłuż krętych zdradliwych labiryntów i korytarzy.

W ten sposób dotarł do piwnicy, w której onegdaj uwięziono inżyniera. I dopiero teraz, kiedy spojrzał na te grube, starannie zamknięte dźwierze, w głowie zawibrowała mu nowa myśl.

— Kto wie, czy tam, za tymi drzwiami nie znajduje się właśnie źródło tych żałosnych jęków, które słyszał przed chwilą. Może tam jest Haczewski, pozostawiony przez Rachmila na łaskę losu!.. A może... może tam jest... — Żelazna wola Lanickiego nie była w stanie panować nad roztrzęsionymi nerwami. Serce uderzało mu w piersi coraz gwałtowniej, a ciałem wstrząsało jakieś dziwne, febryczne drżenie. W roztargnieniu długo nie mógł dopasować do kłódki odpowiedniego wytrycha. Gdy wreszcie wytrych zachrzęścił w zamku i kłódka otwarła się lekko, przejęcie szpiega osiągnęło swój punkt kulmonacyjny.

Lanicki z jakimś gwałtownym pośpiechem popchnął ciężkie, okute drzwi piwnicy i wionące zgnilizną wnętrza ponurego lochu wypełniło się białym światłem elektrycznej latarki.

Okrzyk zdumienia wyrwał się z piersi „detektywa". Na słomie, w kącie piwnicy leżał inżynier Ludwik Haczewski.

Więzień, oślepiony światłem latarki, przymrużył powieki i odwrócił głowę do ściany.

— Co pan tu robi? — wymknęło się Lanickiemu to niedorzeczne pytanie. — Gdzie Guterman?..

Haczewski, osłaniając dłonią oczy przed rażącym światłem, ze zdziwieniem spojrzał na przejętego, rozgorączkowanego szefa wywiadu.

— Co panu jest? — rzucił znów pytanie Lanicki. — Czy pan chory?.. a może głodny?..

Inżynier nie odpowiadał. Usiadł tylko na słomie i z zaciekawieniem obserwował nienaturalne zachowanie się tego opanowanego zawsze człowieka.

— Dlaczego pan tak jęczał?

— Ja?

— Przecież nikt inny.

Haczewski zaprzeczył poziomym ruchem głowy.

Lanicki, widząc to, otworzył szeroko usta i zanieruchomiał w bezgranicznym zdumieniu. Nie pojmował już teraz tych wszystkich dziwnych wydarzeń, jakie następowały po sobie od chwili jego powrotu do „diablich ruin". Inżynier przecież nie kłamał; nie miał w tym interesu. Skąd więc mogły pochodzić te tajemnicze odgłosy?...

W głowie zdezorientowanego szpiega wytworzył się teraz nieopisany chaos. Nie był już w stanie powiązać ze sobą strzępów rozbieżnych myśli.

Trwało to wszakże krótko. Lanicki bowiem potrafił szybko otrząsnąć się z tego rodzaju stanu. Widział już jasno, że wszystko to, co usłyszał od Świdra, nie odpowiadało prawdzie.

— Gdzie więc jest Rachmil? — myślał z uporem, natężając umysł do niebywałych granic.

Nagle zaświtała mu w głowie nowa, przeraźliwie jasna myśl. — Wiem już wiem wszystko! — zawołał wybiegając z piwnicy. Pomimo zdenerwowania, nie zapomniał zamknąć za sobą drzwi, aby zapobiedz ewentualnej ucieczce inżyniera.

Biegnąc teraz korytarzem w stronę więzienia Świdra, nie wątpił ani na moment, że jego przypuszczenia mogą nie odpowiadać prawdzie. — Tak... nie inaczej, tylko Świder musiał ranić Rachmila, gdy ten wszedł do jego piwnicy — myślał gorączkowo. — Wprawdzie opryszek był związany, ale mógł przecież uciec się do jakiegoś podstępu i obezwładnić Gutermana. A więc te jęki wydaje Rachmil... biedny, poczciwy chłopak — roztkliwił się.

Ale niespodzianka, jaka spotkała teraz Lanickiego, była zbyt bolesną, aby ten cały nadmiar doznanych uczuć mógł wyrazić w jednym okrzyku. Niezamknięta piwnica była pusta, a po Rachmilu nie można było wokół dostrzeć ani śladu.

To wszystko już było ponad siły wytrwałego agenta. Zwłaszcza ten przykry zawód, obracający w niwecz jego niezachwianą, jak się zdawało, hipotezę, boleśnie szarpnął starganymi nerwami Lanickiego. Nie miał już sił, ani, ani ochoty, aby próbować rozwikłać tę niezwykłą zagadkę. Widział tylko wyraźnie, iż sprawcą tego wszystkiego jest podły, przewrotny Świder.

Lęk, żal i zawód, jednym słowem te wszystkie przykre uczucia, jakie potężną, wezbraną falą przelewały się w duszy Lanickiego, zlały się teraz w jedno uczucie strasznej, nieopanowanej wściekłości. Chęć zemsty, nie znającej granic w swym okrucieństwie, dominowała nad wszystkim.

d. c. n.

Obfity połów policji

Złodzieje rowerów wykryci

Patrol policyjny w Niwce zatrzymał Edwarda Chromego, bez stałego miejsca zamieszkania, który poszukiwany był za dokonanie szeregu kradzieży mieszkaniowych w Jęzorze. Złodzieja przekazano policji w Jęzorze.

* * *

W Sosnowcu ujęty został Lajbuś Szpilberg, który Stanisławowi Niedzielskiemu z Działoszyc skradł z kieszeni pięć złotych. Kieszonkowca przekazano władzom sądowym.

W Sosnowcu zostali zatrzymani Bolesław Drzazga (Sosnowiec, ul. Konopnickiej 27) i Hercel Krakowski (Sosnowiec ul. Ostrogórska 9), jako podejrzani o dokonywanie kradzieży rowerów. Od Drzazgi odebrano 2 rowery pochodzące z kradzieży. Ponadto w mieszkaniu Heleny Pyrzowej, przyjaciółki Drzazgi znaleziono większą ilość przedmiotów, pochodzących z kradzieży w ośrodku zdrowia w Sosnowcu. Drzazgę i Krakowskiego przekazano władzom sądowym.

Tragiczny wypadek motocyklowy

Dwie osoby odniosły obrażenia

W ub. niedzielę mieszkaniec Myszkowa, p. Józef Wojkowski przejeżdżał motocyklem z Pohulanki do Myszkowa.

W pewnym momencie chciała przejść ulicą kobieta z dzieckiem na ręku. Widząc to p. Wojkowski momentalnie zatrzymał maszynę skutki jednak były fatalne.

Cała trójka znalazła się na ziemi.

Kobieta z opresji tej wyszła lekko pokaleczona, dziecko cudem ocalało, motocyklista natomiast wskutek upadku doznał ogólnych potłuczeń i stracił przytomność.

Z wielkim trudem przyprowadzono go do przytomności i odprowadzono do domu.

Pierwszej pomocy poszkodowanemu udzielił dr. E. Lipski, pozostawiając chorego na kuracji w domu.

Likwidacja miejskiego komitetu pomocy bezrobotnym

W ubiegłą sobotę odbyło się plenarne zebranie miejskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym w Zawierciu. Na wstępie sekretarz komitetu p. St. Rajczyk przedłożył opisowe i rachunkowe sprawozdanie z działalności komitetu za okres minionej zimy.

Ze sprawozdania wynika, że **na akcję doraźną w ciągu zimy wydano przeszło 200.000 złotych** przy czym dodać należy, że tylko drobna część tej sumy wpłynęła z terenu Zawiercia, a resztę dołożył komitet wojewódzki.

Dodać należy, że największą ofiarność na rzecz pomocy bezrobotnym wykazał świat pracy tj. pracownicy fizyczni i umysłowi, bo **złożyli oni 50 procent tego, co wpłynęło na tę akcję z terenu Zawiercia.**

Z przykrością zauważyć należy, że najmniej na tę akcję wpłacili właściciele nieruchomości.

Posiedzenie to było ostatnie, to też po przyjęciu sprawozdań komitet został zlikwidowany.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Ząb mądrości

Widzi pan tego faceta w meloniku? — trącił mnie stojący ze mną na ulicy pan Gadulski.

— To Teofil Mrówka. Zna go pan?

— Nie znam.

— Wie pan co z niego człowieka zrobiło?

— Co?

— Dziura.

— Jakto dziura?

— Ano dziura. Zwyczajna dziura w uzębieniu. Jeszcze parę lat temu był facet pomocnikiem buchaltera. Taki sobie zwyczajny frajer — pompka, z którego każdy się nabijał. Głupi był, jak but, z byle czego się śmiał i ta głupia gęba, to mu się nigdy nie zamykała. Ciągle gadał.

Do kobiet nie miał szczęścia za grosz Bo ani przystojny ani mądry. Inaczej o nim nie mówiły, jak tylko: „O! Ten idiota idzie. Zaraz c zacznie o miłości gadać". Albo: „Ten bałwan przyszedł, co się tak głupio śmieje".

Pewnego razu, przy wódce, kolega wybił mu ząb. Na samym przedzie. Poszedł Mrówka do dentysty, ale jak usłyszał, że ma kosztować 20 złotych, machnął ręką i został szczerbaty.

Śmiać się już tak szeroko nie mógł, jak dotychczas, bo dziura wylaziła na sam front. Ale najgorzej było z mówieniem. Przy „t" język wpadał w dziurę i zaniem. Szczególnie z literą „t" miał kłopot. Przy... zamiast „torba", wychodziło „tsorba".

Pewnego razu zaprosił Mrówkę znajomy na kolację. Chłop się ucieszył, bo go rzadko kiedy znajomi prosili, ubrał się eleganckо i poszedł.

Po kolacji obsiadły go dzieci gospodarza i najstarszy synek, jakby nigdy nic pyta się:

— Proszę pana, jak się nazywa ta gra na wyścigach

Mrówka naturalnie nie spodziewając się podstępu, chciał dzieciom wyjaśnić i powiada: „Tsotsalizatsor"

Dzieci w śmiech! Tańczyć zaczęły z radości, a najmłodszy synek, łapie ojca za szyję i jak go nie zacznie całować.

— Ale nam tatuś frajdę zrobił! Ale się uśmiałem!

Dopiero facet zrozumiał, że go gospodarz specjalnie na kolację poprosił, żeby dzieci miały tanią rozrywkę.

Poszedł smutny i postanowił więcej w towarzystwie nie gadać, ani się nie śmiać. Gdzie przyszedł, zaciął usta i siedział, jak mumia.

Znalazł się raz przypadkowo w towarzystwie, gdzie prawie nikt go nie znał. Wszyscy się śmieli, mówili, a Mrówka cierpiał, że też gada nie może i nie puszczał pary z ust!

— Co to za jeden? — szeptano po kątach. — Dlaczego on nic nie mówi?

— Jakiś tajemniczy jegomość. Pewno poeta — domyślały się damy.

— Wygląda na nieszczęśliwie zakochanego

— Nie. To raczej jakiś myśliciel, uczony.

— Bardzo ciekawy człowiek.

I nagle wszyscy zaczęli się nim interesować. Panowie spaglądali na niego z szacunkiem, panie zapraszały go do siebie.

A Mrówka uśmiechał się lekko, żeby nie odsłaniać szczerby, przyjmował zaproszenia i wszędzie siedział, jak mumia, nie odzywając się ani słówkiem.

różne domysły, aż wreszcie zaczęto przebąkiwać że to jest jakiś prorok.

Różne rzeczy o nim opowiadano, snuto Sława jego rosła, rozrywano go w towarzystwie, kobiety podniecała jego tajemniczość, a pewna córka bankiera zakochała się w nim na zabój. Dostał chłop milion w posagu, został dyrektorem banku, radnym, potem posłem i teraz jest bardzo ważna figura.

A wszystko, uważa pan, przez głupią dziurę w zębach, która go zmusiła do zamknięcia gęby.

Gorąco było w Zimnymdole
podczas wesela w zagrodzie Wcisły

Miejscowość Zimnydół w powiecie zawierciańskim był widownią formalnego „zajazdu“ na zagrodę gospodarską Kazimierza Wcisły. Wcisło wyprawiał wesele. Przybyło na nie kilkunastu nieproszonych gości. którym odmówiono uczestniczenie w zabawie i tańcach. Wówczas od prawieni uknuli plan zemsty i uzbrojeni w kamienie ruszyli do zagrody Wcisły.

Po wybiciu kamieniami wszystkich szyb i wypędzeniu gości weselnych napastnicy zdemolowali mieszkanie gospodarza i zbiegli.

Najazd w Zimnymdole był przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. który skazał uczestników najścia na zagrodę Wcisły z 28-letnim Władysławem Kocjanem na czele. — na sześć tygodni aresztu.

ZE SPORTU

Pierwsza runda rozgrywek
o puchar P. Prezydenta R. P.

Jak pisaliśmy, w dniu wczorajszym rozegrano pierwszą rundę gier o puchar. Zwycięzcy tej rundy, amianowicie: Warszawa, Łódź. Wilno Wołyń. Stanisławów i Śląsk przechodzą do ćwierćfinałów w których dołączą się do sześciu powyższych drużyn: zdobywca pucharu w r. 1937 Kraków i drugi finalista — Poznań. Mecze drugiej rundy zostaną rozegrane 5 lipca. półfinały odbędą się 12 września, a finał 11 listopada.

Kto będzie zdobywcą pucharu w roku 1937 — dziś trudno przewidzieć. Nie widzieliśmy bowiem jeszcze tegorocznych reprezentacyj Krakowa i Poznania. ktróe zapewne będą miały i w tym roku wiele do powiedzenia.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania podajemy wyniki.

WARSZAWA — BIAŁYSTOK 5:3 (2:0).
WILNO — POLESIE 2:1 (0:1).
WOŁYŃ — LUBLIN 2:1 (0:1).

—ooOoo—

Brygada — TUR. (Mysłowice)
3:2 (0:0).

W Mysłowicach na boisku 09 Mysłowice odbyło się spotkanie pomiędzy Brygadą z Częstochowy i mistrzem podokręgu autonomicznego RPA. Śląska TUR. z Mysłowic o prawo walczenia z mistrzem kielec[kim] o tytuł tego okręgu.

Brygada wygrała mecz 3:2 (0:0). Nagół gra stała pod znakiem technicznej przewagi Częstochowianki. którzy byli również lepsi pod względem kondycyjnym. RKS. prowadził w drugiej połowie meczu 2:0 ze strzałów Strzeleckiego i Gwóździa. Brygada rewanżuje się z rzutu karnego strzelonego przez bramkarza Krzyka oraz dwie dalsze bramki zdobyte przez Gontkiewicza.

Sędziował p. Grabiński. Wymienione zespoły rozegrają mecz rewanżowy w Częstochowie w dniu 24 bm. Zwycięzca spotka się z mistrzem okręgu o prawo wejścia do rozgrywek międzynarodowych.

UNIA — BRYNICA 2:1.
ZAGŁĘBIE — ZAGŁĘBIANKA 5:6 (3:0)
HAKOACH — SARMACJA 2:0.
A. K. S. — PŁOMIEŃ 3:1 (1:1).

Mecz odbył się z dwugodzinnym opóźnieniem wskutek nieprzybycia sędziego.

C. K. S. — CZARNI 3:2.

Kolarze francuscy
STARTUJĄ W BIEGU DOKOŁA POLSKI.

[Do] międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski zgłosiła się kombinowana drużyna francusko — włoska w składzie Clemens. Robifliad (Francuzi) i dwaj Włosi. których nazwiska na razie nie są znane.

Mistrzostwa Polski
W TENISIE.

W ciągu ostatnich dni w Krakowie odbywały się tenisowe mistrzostwa Polski.

Lista nowych mistrzów Polski przedstawia się następująco:

Gra pojedyńcza pań: Głowacka.

Gra podwójna pań: Rudowska i Jędrzejowska Z.

Gra mieszana: Rudowska i Hebda.

Gra podwójna panów: Tarłowski i Bratek.

Gra pojedyńcza juniorów: Ksawery Tłoczyński.

Gra podwójna juniorów: Ks. Tłoczyński i Borowczak.

Finał gry pojedyńczej panów jeszcze się nie odbył. Walczyć w finale będą Hebda i Tarłowski.

W półfinale Hebda pokonał Tłoczyńskiego 6:3, 6:1. 4:6. 3:6. 6:2 i Tarłowski — Spychałę 6:3, 6:3 6:4.

—ooo—

O mistrzostwo Kielc
W STRZELANIU.

Rozegrane na strzelnicach Związku Strzeleckiego, WKS-u i Państwowego Tartaku w Kielcach zawody strzeleckie o mistrzostwo m. Kielc na r. 1937 dały następujące wyniki:

Grupa I (kl. II i III OS.) — konkurencja Koks 3: zespołowe mistrzostwo zdobył zespół Oddz. ZS. „Ludwików“ (10:36 pkt.) indywidualnie — p. J. Gotański (P. K. S. 435 pkt.).

Konkurencja PW. 2 mistrzem m. Kielc na r. 1937 został również p. Gotański (81 pkt.).

Zespoły żeńskie: w konkurencji Kobs 3-a mistrzostwo Kielc zdobył oddział Związku Strzeleckiego — Kielce (729 pkt.) indywidualne — p. A. Stankówna (167 pkt.).

Konkurencja PW. 2: mistrzynią m. Kielc została p. I. Wysocka z Kob. Kl. Strzel.

Grupa II (kl. I i wyborowa O. S.)—konkurencja Kobs 2: mistrzostwo Kielc zdobył p. por. L. Kordas (964 pkt).

Konkurencja PW. 2 — mistrzem Kielc został p. kpt. J. Różański (83 pkt).

Konkurencja żeńska: pierwsze miejsce zdobyła p. G. Ryśkiewiczówna z KKS.

W jednym zdaniu

— W Berlinie wniedzielę odbyło się finałowe spotkanie o mistrzostwo Niemiec pomiędzy zeszłorocznym mistrzem IFC. Norymberga i klubem Schalke 04 z Westfalii. Zwyciężyło Schalke 04 2:0 (1:0), zdobywając tytuł mistrza.

— W Amsterdamie reprezentacja Europy Środkowej spotkała się z reprezentacją Europy Zachodniej zwyciężając w stosunku 3:1 (1:0).

O mistrzostwo Zagłębia
DRUŻYN JUNIORÓW.

W ub. niedzielę odbyły się dalsze rozgrywki o mistrzostwo Zagłębia drużyn juniorów. Wyniki były następujące:

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.